Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 zł

RZEMIEŚLNIK wybrzeża

Rok I

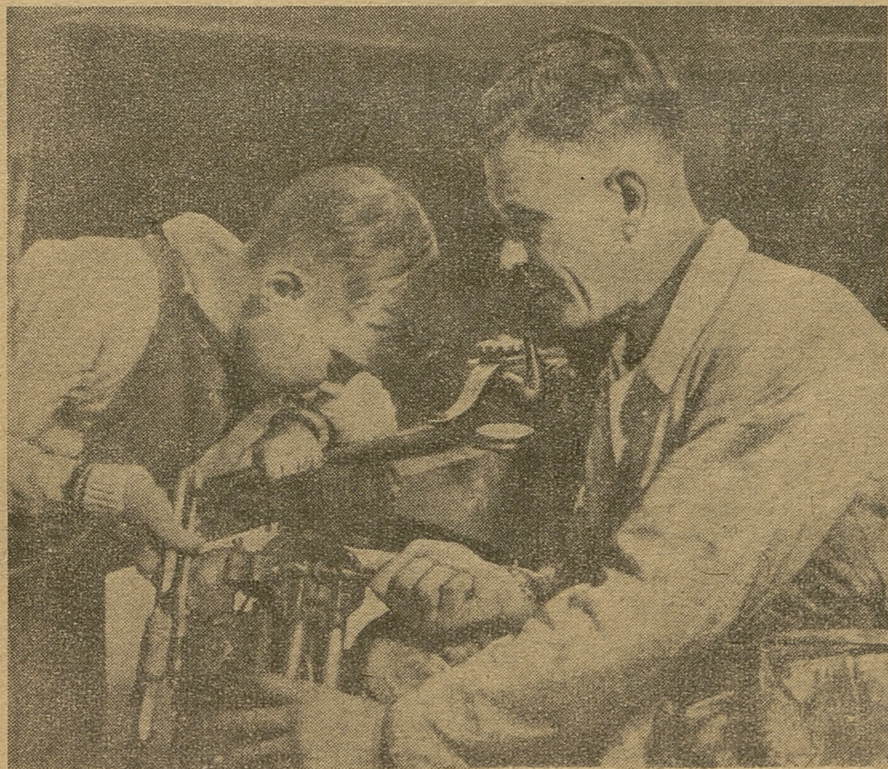
TYGODNIK

Nr. 2

Szczecin, 7 października 1948 r.

MISTRZ i UCZEŃ





Na temat właściwego stosunku mistrza do ucznia pisano od początku istnienia prasy rzemieślniczej. Wszyscy jednak zgadzają się z tym, że stosunek mistrza do ucznia powinien być również ojcowski — jak widzimy na zdjęciu.

Bez ograniczeń

Kilka tygodni temu rozpowszechniono pogłoskę, że w Polsce zabraknie cukru i soli. Fałszywe pogłoski nie powstają same, nie spadają z nieba, lecz są przez kogoś wymyślane i rozpowszechniane. Nie łudźmy się, że nie ma już w kraju wrogów Polski Ludowej. Istnieją oni jeszcze, a w obecnym okresie przyspieszenia tempa budowy nowego ustroju, starają się oni temu przeciwdziałać. Pozbawieni jednak możliwości przeciwdziałania siłą fizyczną, uciekają się do środków psychologicznych, oczekując, że zamęt i niepokój, wywołany fałszywymi pogłoskami, przeobrazi się w dezorganizację gospodarki, co najmniej dezorganizację w dziedzinie aprowizacji, więc przyjmie materialną postać.

Nie doszło i nie dojdzie do tego. Na przekór nadziejom i planom wrogów Polski stało się zupełnie coś innego. Zamiast słabości, której oczekiwano, gospodarka nasza pokazała swą siłę.

Po pierwsze: aparat dystrybucyjny, w pierwszych dniach „słodkiej paniki", zaskoczony podwójnym i potrójnym popytem, opanował szybko sytuację. Zaspokojenie nawet panikarskiego popytu na cukier i sól nie było nigdy sprawą zasobów, które wystarczają w dwój- i trójnasób, lecz sprawą transportu, lepszego rozprowadzenia — więc problemem technicznym, z którym się szybko uporano.

Po drugie: Właśnie w momencie, gdy pewni ludzie myśleli, że rząd po takich doświadczeniach zaostrzy system reglamentacji żywności, stało się coś nieoczekiwanego — nieoczekiwanego tylko dla tych, którzy uważali, że zapowiedź powrotu do pokojowej gospodarki żywnościowej była jedynie chwytem propagandowym.

Otóż: Rada Ministrów powzięła uchwałę o zniesieniu z dniem 1 listopada br. reglamentacji chleba i mąki oraz zatwierdziła projekty zarządzeń o uchyleniu istniejących dotąd ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych, w szczególności o rewizji norm przemiałowych, o normalizacji wypieku pieczywa oraz o zniesieniu dni bezciastkowych. Rada Ministrów przy tym stwierdziła, że zarówno tegoroczny urodzaj zbóż, jak i pomyślny dotychczasowy przebieg zakupów zboża i planowy pobór podatku gruntowego w zbożu, wreszcie istnienie poważnej państwowej rezerwy zboża i dostateczne opanowanie rynku zbożowego — dają całkowitą podstawę do tego, aby zaopatrywanie ludności w pieczywo i mąkę odbywało się bez ograniczeń i wyłącznie w trybie obrotów wolnorynkowych.

Co to znaczy? Znaczy to, że Polska jest trzecim — po ZSRR i Szwajcarii — krajem w Europie, który likwiduje wojenne ograniczenia, trzecim krajem w Europie, który pod względem aprowizacji wraca do normalnych stosunków.

Polska rzeczywistość jest silniejsza niż anglosaskie plotki.



RZEMIEŚLNIK DZIELNYM BOJOWCEM

W historii walki rzemiosła z okupantem nie zabraknie na pewno wzmianki o działalności konspiracyjnej p. Franciszka Wojciechowskiego. Wojna zastała go w Piasecznie, gdzie ceniony był dla swych cnót obywatelskich. Prowadząc zakład piekarski p. Wojciechowski od początku okupacji wiąże się z ruchem podziemnym, służąc mu materialnie oraz angażując się w pracach osobiście.

W maju 1940 r. działalnością p. Wojciechowskiego i jego towarzyszy zainteresowało się gestapo. Rankiem 30 maja 1940 r. przed dom burmistrza Piaseczna zajechało auto z gestapowcami. Zaczęły się aresztowania, brano z listy. Karetka gestapo nie ominęła i mieszkania p. Wojciechowskiego. Ostrzeżony w ostatniej chwili uciekł na rowerze. Niemcy zostawili polecenie, aby po powrocie zameldował się w Warszawie na ul. Szucha. Dzięki ostrzeżeniu p. Wojciechowski uniknął śmierci, gdyż 22 czerwca aresztowanych obywateli Piaseczna z burmistrzem miasta na czele rozstrzelano na Pawiaku.

Oczywiście p. Wojciechowski nie mógł powrócić do rodziny i własnego zakładu. Przez pewien czas przebywa pod przybranym nazwiskiem Lucjana Bednarskiego na terenie pow. grójeckiego. Zapuścił brodę i przedzierzgnął się w statecznego buchaltera młyna. Poza swą oficjalną funkcją p. Wojciechowski vel Bednarski dzielnie pracuje w tamtejszej jednostce bojowej. Zdobywają i magazynują broń, czynią dywersję Niemcom.

W marcu 1943 r. wraz z innymi p. Wojciechowski bierze udział w udanym odbiciu więźniów w Grójcu.

Na polecenie swych przełożonych p. Wojciechowski zmienia miejsce pobytu, przenosi się pod nowym nazwiskiem do pow. skierniewickiego. Na tym terenie formalnie jest to ogrodnikiem w majątku Podskrobówek, to urzędnikiem gminnym, dokonywującym spisu gruntów, to znowu czeladnikiem piekarskim, aż wreszcie kończy swą karierę okupacyjną jako administrator majątku w nadleśnictwie Zwierzyniec. W konspiracji pracuje nadal, oddając ruchowi podziemnemu duże usługi.

Po wypędzeniu Niemców p. Wojciechowski, vel Bednarski, vel Dębicki powraca do swego zawodu. Do Piaseczna nie ma poco wracać, gdyż zakład zniszczony. Daje się porwać więc hasłu przesiedlania na Ziemie Odzyskane, zabiera rodzinę i osiedla się w Szczecinie. I na tym terenie w pracy pokojowej p. Wojciechowski daje przykład jak należy rzetelnie pracować nie tylko dla siebie, zawodu własnego, ale i dla dobra kraju. Jego wkład w organizowanie życia rzemieślniczego, w kształcenie i przygotowywanie nowych kadr pracowników jest znaczny. Oceniają to zresztą obiektywnie ci wszyscy, którzy z nim razem od początku gruntują polskość Szczecina.

Wojciechowski

PAMIĘTAJMY...

Dumą rzemiosła będzie zakończenie odbudowy własnego Domu Rzemiosła w Warszawie. Od maja 1947 r. kiedy powołano do życia Fundację Domu Rzemiosła płyną nieprzerwanie ofiary rzemieślnicze z całej Polski. Organizacje cechowe zakupują cegiełki, pragnąc dopomóc Zarządowi Fundacji do szybkiego prowadzenia robót, zmierzających do odrestaurowania dawnej siedziby zawodowej, mieszczącej się w historycznym pałacu Chodkiewiczów.

Pisaliśmy już, że w końcu br. pałac ten, znajdujący się przy ul. Miodowej zostanie oddany do użytku Samorządu Gospodarczego rzemiosła. W latach następnych wznoszone będą dalsze skrzydła i budynki, które składać się będą na imponujący obiekt nazwany Domem Rzemiosła. W ten sposób w 1951 r. między ul. Miodową, Kapitulną i Podwalem wyrośnie imponujący kompleks budynków, stanowiących prawdziwą dzielnicę rzemiosła.

Dotychczasowe wpływy od organizacji rzemieślniczych oraz kredyty i dotacje państwowe pozwalają na normalne prowadzenie robót budowlanych, jednakże Zarząd Fundacji ustawicznie boryka się z trudnościami finansowymi. Wynika to z posiadanego przez nas zestawienia preliminowanych wydatków do dnia 31 grudnia 1948 r., przeznaczonych na wykończenie pałacu Chodkiewiczów i parteru budynku narożnego.

Otóż **koszty przewidziane zamykają się sumą 57 milionów zł.**, tymczasem posiadane fundusze wynoszą obecnie zaledwie 22 miliony zł., **niedobór więc wynosi 35 milionów zł.**

A jak się przedstawiają ogólne wpływy na rzecz Fundacji? Zestawienie na dzień 31 sierpnia br. wykazuje, że wkłady Izb Rzemieślniczych, Zakładów Doskonalenia Zaw., Zw. Izb Rzem., R. C. Z. Z. i innych wyniosły: **33.675.900 zł.**, natomiast w tym czasie od cechów, z wpłat poszczególnych rzemieślników oraz innych źródeł uzyskano sumę złotych **10.954.896.**

Jest to oczywiście poważny wkład naszego rzemiosła w odbudowę własnej siedziby w Stolicy. **Ale to stanowi jeszcze kroplę w morzu potrzeb Fundacji.** Zatem bojowym zawołaniem naszych organizacji rzemieślniczych musi być: **każdy zaoszczędzony grosz przeznaczamy na budowę Domu Rzemiosła.** Dom ten będzie widomym symbolem naszego zbiorowego udziału w odbudowie Stolicy.

Obowiązek zwalczania szkodników zbożowo-mącznych

Zjawisko atakowania ziarna zbożowego i jego produktów przez liczne szkodniki stało się obecnie zagadnieniem palącym. Straty powodowane przez nie były zawsze dotkliwe, ale w okresie wojennym i powojennym przybrały rozmiary tak wielkie, że śmiało określić je można nawet jako klęskę gospodarczą.

Szkodniki zbożowo - mączne, a zwłaszcza wołek zbożowy rozmnożyły się znacznie; ziarno zbożowe oraz mąka, względnie otręby ulegają zniszczeniu, uszkodzeniu lub zakażeniu i zanieczyszczeniu, ponadto ich szkodniki powodują jeszcze wiele strat pośrednich, przez zakażenie bowiem zboża i produktów przemiału wywierają ujemny wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt domowych. Tych ostatnich strat ze względu na ich charakter nie można nawet mimo ich niewątpliwej ważkości ująć cyfrowo.

Wobec powyższego Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Aprowizacji w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Reform Rolnych, Zdrowia, Administracji Publ. i Ziem Odzyskanych — wydało w dniu 10.7.48 r. specjalne rozporządzenie w sprawie zwalczania szkodników ziarna i mąki w zakładach przerobu zboża i wszystkich miejscach składowania zboża i przetworów zbożowych (Dz. U.R.P. 37 poz. 269). Celem rozporządzenia jest bezwzględna walka z wszelkiego rodzaju szkodnikami zbóż i ich przetworów. Walka ta powinna mieć z jednej strony charakter prewencyjny — zapobiegania pojawianiu się szkodników z drugiej zaś strony usuwania już istniejących.

Warunkiem powodzenia walki ze szkodnikami jest jak najdokładniejsze przeprowadzenie jej jednocześnie na wszystkich odcinkach, gdyż najmniejsze zaniedbanie w jednym chociażby tylko magazynie — unicestwić może dotychczasowe osiągnięcia.

W interesie społecznym leży więc, aby Ci wszyscy, którzy odpowiedzialni są za magazynowanie oraz transport zboża i jego przetworów, jak również młynarze i piekarze —— dołożyli wszelkich starań, by niebezpieczeństwu zapobiec i uchronić gospodarkę narodową od tak dotkliwych, a przy umiejętnej akcji — możliwych do osiągnięcia strat.

Sytuacja żywnościowa w kraju

Jakkolwiek na ogół w całym kraju mamy już poza sobą okres przejściowego natężenia obrotów handlowych i wzmożonej fali zakupów artykułów spożywczych, co zostało spowodowane wpływem panikarskich plotek części ludności, nie mającej pojęcia o istotnym stanie rzeczy, to jednak nie od rzeczy będzie zrobić krótki przegląd sytuacji żywnościowej w Polsce w świetle wielokrotnie sprawdzanych i szeroko dyskutowanych cyfr.

Stan pogłowia i trzody chlewnej wzrósł w Polsce z niecałych 3 mil. szt. w r. 1946 do blisko 6 mil. szt. w roku 1948, a więc dwukrotnie. Należy zaznaczyć, że przy znacznie mniejszej liczbie ludności osiągniemy w najbliższym czasie stan przedwojenny pogłowia, które wynosiło w roku 1938 — 7,5 mil. sztuk. Już obecnie możemy się wykazać poważnymi osiągnięciami w zakresie odbudowy stanu pogłowia bydła rogatego bardzo uszczuplonego w okresie wojennym.

Przed wojną posiadaliśmy przeszło 7 mil. krów, a obecnie 3 mil., zaś w roku 1946 było ich 2.748.000. Widzimy więc, że odbudowa stanu pogłowia — z natury rzeczy powolna — przebiega normalnie dając tym gwarancję dostatecznego zaopatrzenia ludności w mięso z zasobów krajowych. Przelotne braki na rynku należy tłumaczyć naturalnym zmniejszeniem podaży żywca w czasie intensywnych robót rolnych, które w tym roku z uwagi na obfitsze opady deszczowe, trwały dłużej niż zazwyczaj. Nie należy zapominać, że również przed wojną podaż w miesiącach letnich spadała przeciętnie od 20 do 30 proc. przy pewnej zwyżce cen.

Ponadto dochodzi tu wzrost spożycia mięsa na wsi i w mieście co jest dowodem wzrostu konsumcji mięsa w Polsce. Spożycie to w niektórych okolicach kraju wynosi 40 i więcej kg na głowę ludności rocznie. W ciężkich latach 1945 i 1946 poza reglamentacją mięsa przy pomocy kartek, praktykowano jeszcze reglamentację poprzez wysoką w stosunku do zarobków cenę. Obecnie przy pewnym wzroście dochodów świata pracy, mięso stało się artykułem stosunkowo tańszym.

W ciągu pierwszego półrocza 1938 roku ubój oficjalny trzody wynosił 2.400.000 sztuk, a w tym samym czasie w roku bieżącym wykazuje się cyfrę 2.100.000 sztuk przy czym liczba ludności zmniejszyła się prawie o 1/3 ludności.

Należy również pamiętać, że w roku 1938 eksport żywca, bekonów, mięsa czy. szynek stanowił bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Wyeksportowaliśmy 266 tys. sztuk świń, 21 tys. ton bekonów, 17 tys. ton szynek, 20 tys. ton mięsa. Obecnie eksport nasz nie przekracza 5 proc. w stosunku do spożycia — co jest kwotą minimalną.

Dla większej przejrzystości obrazu należy dodać, że ubój w rzeźni miejskiej w lipcu i sierpniu był większy od uboju w tych miesiącach w roku zeszłym, co również notowano w większych miastach prowincjonalnych.

W stanie tłuszczów mamy do czynienia z niewielkim i niegroźnym niedoborem, co miało zawsze miejsce również w okresie przedwojennym. Deficyt ten jest pokrywany w drodze importów tłuszczów jadalnych i technicznych z zagranicy. Kilka cyfr doskonale zilustruje obecny również poprawny stan na tym odcinku.

W roku 1947 spożycie tłuszczów na głowę ludności w Polsce wynosiło 6.9 kg, w pierwszym półroczu roku bieżącego wynosi już 7.25 kg, zaś na drugie półrocze tego roku wg danych dojdzie do 8 kg. Jeżeli uświadomimy sobie, że przed wojną spożycie tłuszczu na głowę ludności wynosiło 8,1 kg, to dojdziemy do wniosku, że sytuacja na tym odcinku jest bardzo zadowalająca i nie może nasuwać żadnych zastrzeżeń. Odcinek ten usprawnia również spółdzielczość mleczarską, której produkcja stanowi 159 proc. zaplanowanej ilości.

CUKIER, MĄKA, KASZA I SÓL

Zdawałoby się, że komentowanie ilości tych artykułów na rynku jest zbyteczne, ponieważ mamy ich pod dostatkiem. I tu jednak nieświadomość czy zła wola pewnej warstwy ludności zmusza do rzucenia kilku uwag.

Produkcja cukru już w ub. roku przewyższała przedwojenną, zaś w roku bieżącym rzadko spotykany urodzaj buraków cukrowych rokuje poważny wzrost produkcji.

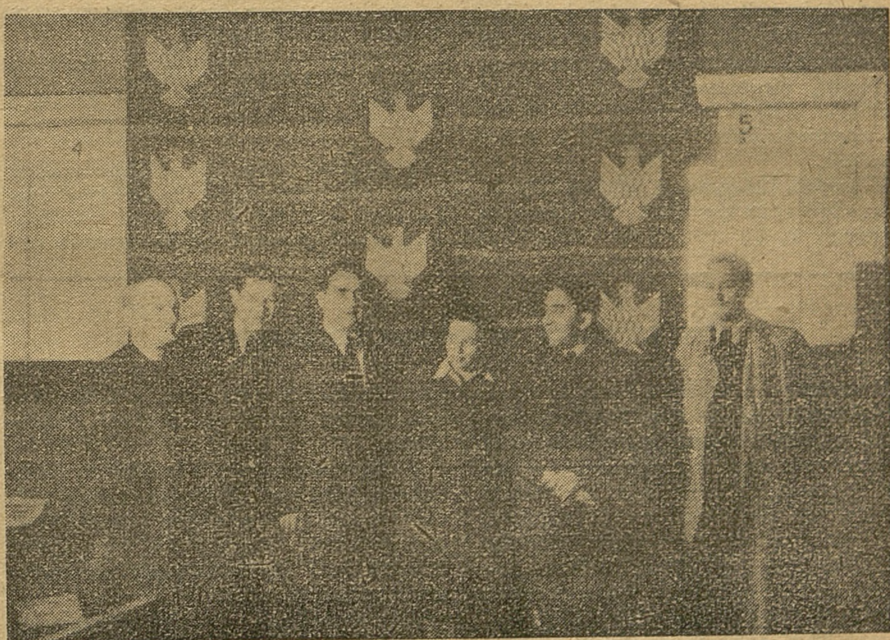
W żadnym województwie nie zanotowano braku mąki lub chleba, mimo, iż wskutek rozpętania nastrojów panikarskich zaobserwowano wzrost zakupu przetworów zbożowych. I rzecz charakterystyczna, że dzieje się to w chwili, gdy Państwo ma kłopoty z rozładowaniem magazynów z zapasów mąki starego przemiału dla uzyskania miejsca na nowy.

A czym należy tłumaczyć wystawanie w ogonkach po sól — to już pozostawiamy do osądzenia czytelnikowi.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że sytuacja żywnościowa w kraju jest nader pomyślna, co dowodzi, że pewne zakłócenia na tym odcinku zostały spowodowane chorobliwą wyobraźnią pewnej części ludności, która nie zdając sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy, dezorganizowała bezmyślnie cały aparat rozdzielczy kraju. Czynniki miarodajne dały sobie radę z tego rodzaju szkodnictwem gospodarczym, które przede wszystkim najbardziej godziło w świat pracy.

Należy tylko wyciągnąć z tego faktu naukę na przyszłość. Należy umieć zrozumieć przelotne wahania na rynku, które występują corocznie z uzasadnionej ekonomicznie zmniejszonej podaży pewnych artykułów — należy stawiać pod pręgierz publiczny ludzi złej woli, którzy na każdej trudności w kraju usiłują żerować, szerząc przez to zamęt i panikę.

ZE SZCZECINA



Na zdjęciu na tle pięknego kilimu, nagrodzonego na wystawie, dzieło rąk rzemieślników zabużańskich — widzimy stojących: prezesa Izby W. Paczesnego, wicedyr. Cz. Pilarczyka, dyr. I. Kurowskiego oraz gości z Min. Przemysłu i Handlu. Na zdjęciu brak drugiego wicedyr. J. Zamościka

Łopatami i kilofami dla Warszawy

W ramach miesiąca odbudowy Warszawy rzemiosło Stolicy w dniach 27, 28, 29 i 30 września br. wzięło gremialny udział w odgruzowywaniu zniszczonych dzielnic. Osobistym wkładem pracy, poza normalnymi świadczeniami na SFOS przy płaceniu podatków rzemieślnicy dali jeszcze raz dowód, że leży im głęboko na sercu tempo odbudowy ukochanej Stolicy.

Dnia 27 września br. w odgruzowywaniu wzięli udział członkowie cechów: budowlanego, malarzy, zduników, kominiarzy, elektryków, cukierników, rzemiosł drzewnych, złotników i zegarmistrzów, bieliźniarzy, kapeluszników i czapników.

Dnia 28 ub.m. pracowali rzemieślnicy z cechów: tapicerów, tkaczy i dziewiarzy, piekarzy, kuśnierzy, drukarzy i introligatorów oraz fotografów.

Dnia 29 ub. m. członkowie cechów: krawców, wędliniarzy, fryzjerów, szewców i cholewkarzy, rymarzy i garbarzy.

Dnia 30 września br. pracowały cechy: szklarzy, chemiczny, ślusarzy i blacharzy, ślusarzy samochodowych, mechaników i optyków oraz kowali. W tym też czasie w godzinach popołudniowych pracowali urzędnicy Izby Rzemieślniczej i Zw. Izb Rzem. R. P.

Prace prowadzono na Starym Mieście, przy ul. Długiej, Miodowej, Krakowskim Przedmieściu, Pl. Krasińskich, Szerokim Dunaju, Kapitulnej, Kruczej, Wspólnej.

Komitet Odbudowy Warszawy przewidywał, że rzemieślnicy w wyznaczonych im dniach wywiozą 4.000 metrów sześciennych gruzu, tymczasem według prowizorycznych obliczeń ilość wywiezionego gruzu przekroczyła 6 tys. m sześc. A zatem polski rzemieślnik wykazał, że i on potrafi pracować ponad normę. Zaznaczamy jeszcze, że koszty transportu związane z wywiezieniem tego gruzu pokryli sami rzemieślnicy.

Nasz współpracownik zjawił się w pierwszym dniu zbiórki przed pomnikiem Kilińskiego. Kilka minut po ósmej prawie wszyscy już się zebrali. Oprócz mężczyzn stawiło się również dużo kobiet z Cechu Kapeluszników i Czapników. Jako miejsce pracy wyznaczono ul. Długą, Miodową i Kapitulną. Rozpoczęła się praca — szybko śmigają łopaty i kilofy.

Przeprowadzamy rozmowę ze starszym Cechu p. **Makarym Modzelewskim,** który pomimo choroby uczestniczy w odgruzowaniu. Nasz rozmówca twierdzi, że gdyby wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Warszawy przystąpili do pracy, można by oczywiście osiągnąć o wiele większe rezultaty. Największą bolączką jest ilościowy brak odpowiedniego taboru do wywiezienia gruzu.

P. Modzelewski jest bardzo przywiązany do swego miasta:

— Na tych gruzach walczyliśmy z Niemcami — mówi — tu ginęły nasze rodziny, tym bardziej jest ona nam droga i siłą woli odbudujemy Warszawę większą i piękniejszą.

Największą wprawę przy pracy wykazują członkowie cechów budowlanych, a najbardziej dokładnie pracują elektrycy, złotnicy i zegarmistrze. Nie możemy jednak długo absorbować pracujących i opuszczamy ul. Długą z przeświadczeniem, że rzemiosło warszawskie dobrze zasłużyło się swojej stolicy.

Jedziemy na Zachód

Związek Izb Rzemieślniczych R.P. jest w posiadaniu zestawień zapotrzebowań na osadników w zawodach rzemieślniczych na teren województwa wrocławskiego. Zaopatrzebowania te są nadesłane przez Urząd Wojewódzki, Wrocławski Wydział Osiedleńczy. Zapotrzebowanie obejmuje 275 rzemieślników wszystkich grup rzemiosł.

Bliższych informacji udzieli Wydz. Ekon.-Socjalny Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Jubileusz firmy „Roma" w Kętach

W październiku rb. mija 20 lat od założenia Artystycznej Wytwórni Deseni i Wałków Malarskich „Roma" w Kętach k. Bielska. Dwadzieścia lat temu mistrz malarski Marian Falc, nie zadawalniając się wykonywaniem prac malarskich przerzucił się na wyrób deseni. Gdy w parę lat po tym dowiedział się, że w Wiedniu rozpoczęto z powodzeniem produkcję wałków gumowych, mających zastąpić dotychczasowy szablon, rozpoczął w tym kierunku odpowiednie badania.

W kilka miesięcy później firma „Roma" wypuściła na polski rynek podobne wałki gumowe, zaopatrując aparaty w pouczające prospekty.

Powodzenie firmy Roma zachęciło kilku konkurentów do naśladownictwa, jednakże produkcja ich była gorsza i droższa, toteż nie utrzymali się na rynku

Z biegiem lat firma „Roma" rozszerzyła swą działalność, zaczynając wytwarzać szablony z wzorami (planszami), wałki gumowe do malowania pokojów, wytwarzania „marmurów", do słojowania drzew, aparaty natryskowe malarsko - lakiernicze, aparaty wanienkowe do wałkowania, koloryty kieszonkowe, albumy wzorów marmurowych itd.



Marian Falc

Po zakończeniu produkcji jubileuszowej firma „Roma" przystąpi do wyrobu zabawek gumowych, a w niedługim czasie i galanterii blaszanej.

Należy podziwiać energię założyciela firmy, który po groźnym pożarze, jaki nawiedził firmę w lutym rb. zdołał warsztaty odbudować i przystąpić znowu do szerokiej produkcji. Dziś firma jest całkowicie zmechanizowana i może wytwarzać dziennie 1200 wałków.

W związku z Jubileuszem firmy p. Falc postanowił udzielić premii pieniężnych oraz wręczyć dyplomy zasługi trzem swym pracownikom: malarzowi-rysownikowi Feliksowi Małeckiemu Leopoldowi Semikowi i Janowi Ziemanowi, z których dwóch pierwszych pracuje w firmie od chwili jej założenia a trzeci lat 15.

Pieczywo wielogatunkowe

W związku z wprowadzonym od 1 października br. w wielu województwach ograniczeniem zużywania prądu elektrycznego w ciągu dnia — zaszła potrzeba przestawienia pracy piekarń na noc. Zmiana pociąga za sobą automatyczną zwyżkę kosztów produkcyjnych, gdyż w umowie zawartej ze Związkiem Zawodowym Pracowników Piekarskich, zastrzeżona jest 20% dopłata za pracę nocną.

W związku z tym np. łódzki Cech Piekarzy zainicjował konferencję z OKZZ o zniesienie dodatku nocnego dla pracowników, co by w konsekwencji pozwoliło na utrzymanie dotychczasowych cen pieczywa. Rozmowy na ten temat nie zostały zakończone.

W związku ze zniesieniem wypieku chleba kartkowego—piekarstwo polskie wkroczyło w okres stabilizacji powojennej. Pierwszym tego zwiastunem jest wprowadzenie pieczywa wielogatunkowego.

Ceny mniej więcej przedstawiają się następująco: za kg chleba z mąki 65% cena wynosi 46 zł, z mąki 82% kg kosztuje 34 zł. Za 5 dkg bułkę płacimy z mąki 50% w hurcie 4,50 zł, w detalu 5 zł, zaś z mąki 67% w hurcie 4 zł, a w detalu 4,50 zł.

HISTORIA CHLEBA

Użycie przez człowieka ziarna chlebowego jako pożywienia oraz produktów pochodzących z przeróbki ziarna ma swoją historię, liczącą tysiące lat.

W czasach przedhistorycznych, kiedy jeszcze nie było znane zastosowanie ziarna chlebowego, człowiek odżywiał się surowym mięsem upolowanej przez niego zwierzyny, surową rybą, surowymi owocami, jadalnymi korzeniami roślin i prawdopodobnie ziarnami dziko rosnących zbóż. W owych czasach ziarno dzikorosnącego zboża stanowiło tylko przypadkowy i ilościowo niedostateczny środek odżywczy.

Z momentem zdobycia sztuki rozpalania ognia i wykorzystania go w celu sporządzania potraw, w okresie powstania pierwotnych osiedli, źródłem egzystencji ludzi, oprócz polowania i wykorzystania dziko, rosnących ziemiopłodów, zaczęła być również hodowla zwierząt i rolnictwo. W tym okresie rozwoju ludzkości leży początek kultywowania ziemiopłodów tzn początek systematycznego zastosowania chlebowego ziarna w charakterze jednego ze stałych środków pożywienia. Niektórzy badacze sądzą, że taki stan rozwoju ludzkość osiągnęła 15 tysięcy lat temu.

Sporządzanie pożywienia z chlebowego ziarna przeszło następujące historyczne etapy:

1. przygotowanie kaszy z całego ziarna,
2. przygotowanie kaszy z kruszonego ziarna,
3. przygotowanie kaszy z podpalonego i potem kruszonego ziarna,
4. przyrządzanie przaśnych podpłomyków ze zmielonego ziarna:
   a) na powierzchni rozpalonego w ogniu kamienia,
   b) pomiędzy rozpalonymi w ogniu dwoma płaskimi kamieniami lub dyskami sporządzonymi z wypalonej gliny,
   c) w zagłębieniu, wyłożonym kamieniami i przykrytym z wierzchu dużym płaskim kamieniem,
   d) pod „dzwonem" z wypalonej gliny lub metalu,
   e) w kamerach (z początku prymitywnych, a potem coraz bardziej udoskonalonych) pieców piekarskich,
5. wypiekanie właściwe chleba, przygotowanego z ciasta spulchnionego fermentacją.

Przygotowanie kaszy z całego ziarna można uważać jako pierwszy sposób sporządzenia pożywienia chlebowego Obecnie sposób ten nie jest nigdzie stosowany.

Przygotowywania kaszy z kruszonego ziarna (rozcieranego między dwoma kamieniami) człowiek nauczył się już wiele tysięcy lat temu. Archeolodzy odkryli przy wykopaliskach starożytnych osad wiele płaskich kamieni, służących do rozcierania ziarna. Początek takiego ręcznego mielenia ziarna pochodzi więc z przedhistorycznych czasów. Plemiona afrykańskie jeszcze dzisiaj mielą ziarno między dużym płaskim kamieniem, a takim samym mniejszego rozmiaru, więc w taki sam sposób, jak stosował przedhistoryczny człowiek kilkanaście tysięcy lat temu.

Przygotowanie kaszy z podpalonego i mielonego ziarna również stanowi jeden ze sposobów, który powstał z przedhistorycznej przeszłości. Jeszcze przed wieloma tysiącami lat człowiek spostrzegł, że podsuszone lub też z lekka podpalone ziarno znacznie lżej się kruszy, a przy tym ma znacznie przyjemniejszy smak. W szeregu krajów (Wyspy Kanaryjskie, Texas, Chili i in.) jeszcze i dziś można spostrzec spożywanie kruszonej kaszy z podpalonego ziarna, przy czym w niektórych okolicach taka kasza stanowi główny produkt spożywczy, zastępujący chleb.

Przygotowanie przaśnych podpłomyków (placków) ze zmielonych

(ciąg dalszy na str. 11)

CZARODZIEJSKA NIĆ

W bajkach, które pamiętamy z czasów dzieciństwa działy się różne dziwy: uciekająca przed czarownicą królewna rzucała grzebień i wyrastał gęsty las, obracano pierścionek na palcu i spod ziemi zjawiał się wspaniały pałac. Pan Twardowski w balladzie Mickiewicza każe diabłu kręcić bicz z piasku. Nasza epoka, okres straszliwych kataklizmów i wspaniałych zdobyczy nauki i techniki potrafi dokonać rzeczy przewyższających dawne fantastyczne rojenia niejednej baśni czy powieści. Jaka wróżka potrafi wyczarować z węgla, wody i powietrza zwoje pięknej materii lub stworzyć z nich grube liny czy opony samochodowe! To nie bajka. To najzupełniej realna historia o nylonie, syntetycznym włóknie wyrabianym z nieorganicznych substancji.

Kiedyś podstawą przemysłu tekstylnego były jedwab i wełna. Bawełna to było coś w rodzaju ubogiego krewnego, nie brano jej poważnie i nie ceniono. Przyszła wojna z całym szeregiem braków i ograniczeń, przyzwyczaiła do artykułów zastępczych: wełna i jedwab stały się luksusem, marzeniem. W najbliższej przyszłości już może zostaną doskonale zastąpione przez czarodziejskie syntetyczne nitki i ich różne kombinacje. Początki nie były łatwe. Głośna firma Dupond de Nemours już w 1928 r. zaczęła szereg eksperymentów, prob i poszukiwań, a w 1939 r. dopiero przystąpiono do produkcji nylonu. Ale trud opłacił się i nylon nie zawiódł oczekiwań. Jego trwałość i ogromna lekkość (jest mocny jak stal, mocniejszy i lżejszy od aluminium) sprawiają, że znajduje on coraz szersze zastosowanie w różnych dziedzinach. Nie pleśnieje, szybko schnie, odporny jest na roztwory alkaliczne. Nitka nylonowa będzie marzeniem każdej kobiety dla swej elastyczności i trwałości, medycyna używa jej już przy zaszywaniu ran, ponieważ nie podlega ona gniciu, zepsuciu itd. Z nylonu produkuje się torby, walizki, worki, sieci, oprawy do książek, płótna do namiotów itp.

Przestawienie przemysłu na produkcję wojenną w Ameryce spowodowało siłą rzeczy zaniedbanie niektórych dziedzin. Przodujące przedtem w wyrobie nylonu Stany Zjednoczone ustępują obecnie miejsca Francji, która, wierna tradycji, poświęciła nowe odkrycie przede wszystkim kobiecie i modzie. Niezależnie od kwestii technicznych smak i gust francuski biją produkty krainy dolara. A są to dopiero początki. Nowy beniaminek przemysłu tekstylnego ogląda światło dzienne w różnych kombinacjach i mieszankach, pod różnymi nazwami. Łączy go się z wełną, z bawełną, nadaje różne odcienie, wygląd, sztywność. „Kraknyl" np. to nowość, która schnie natychmiast po wypraniu i nie potrzebuje prasowania

W wielkiej rewii: „Kobieta i jej cień" w paryskim teatrze Marigny japońskie kostiumy baletowe zrobione z tegoż kraknylu, okazały się niezwykle efektowne. Wielkie fabryki i wielkie domy mody strzegą oczywiście zazdrośnie sekretów produkcji i kombinacji, doprowadzając niejako do monopolu na poszczególne rodzaje czy kolory. Moda przeznacza jednokolorowe materiały na strojne suknie wieczorowe, żywe kolory i desenie na stroje spacerowe i plażowe itd. Dyktatorzy mody twierdzą, że nylon i jego krewni podbiją świat. Możliwe. O tyle jednak, o ile staną się dostępne dla kieszeni nie tylko bogatych klientów, ale i zwykłego człowieka pracy.

W Anglii wyrabiane są obecnie np. bezwłosowe szczoteczki kąpielowe, zaopatrzone w puste, plastyczne rurki, działające ożywczo na ciało ludzkie. Pewien producent ulepszył ten wynalazek, umieszczając w każdej rurce po trzy nylonowe „włosy", przez co skóra korzysta ze zwiększonego ssania i masażu. Cena takiej szczoteczki dochodziła podobno do 8 tysięcy złotych. Dla świata pracy takie „przetwory" nylonu muszą na razie pozostać w sferze marzeń.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

☐ *Francja, Anglia i USA żądały powołania specjalnej komisji, któ ra by zbadała sytuację powstałą na granicy albańsko - greckiej. Rząd al bański odrzucił tę propozycję, odmawiając wymienionym państwom prawa wtrącania się. — Nienormalne stosunki między Grecją a Albanią powstały z winy rządu ateńskiego, który doprowadza do incydentów granicznych, aby stworzyć pretekst do interwencji mocarstw.*

☐ *Wśród podejrzanych o zabój stwo hr. Bernadotte'a znajduje się kilku agentów wywiadu angielskiego na Bliski Wschód.*

☐ *Kandydat na prezydenta USA z ramienia postępowej partii Henry Wallace, zapowiedział dalszą akcję na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim.*

☐ *Na posiedzeniu komisji politycznej ONZ wiceminister Wyszyński oświadczył, że ZSRR gotów jest podpisać układy o zakazie bomby atomowej i kontroli energii atomowej. Wiceminister Wyszyński po wiedział m. in., że Stany Zjednoczone łudzą się nadzieją i iluzjami, że tylko one posiadają dotychczas monopol w dziedzinie energii atomowej. Iluzje takie żywi jeszcze niemało działaczy politycznych USA.*

☐ *W Ameryce doszło do wielkiego skandalu dookoła osoby Thomasa, przewodniczącego „Komisji Działalności Antyamerykańskiej", która prześladuje uczonych, artystów, działaczy itp. o postępowych przekonaniach. Okazuje się, że Tho mas w okresie wojny stał pod zarzutem zwolnienia ze służby wojsko wej osób, które mu za to płaciły.*

☐ *Tygodnik „Tribune", organ angielskiego Ministerstwa Zdrowia, zamieścił projekt, wskazujący sposób likwidacji chronicznego kryzysu gospodarczego w Anglii. Jako rozwiązanie proponuje się masową emigrację Anglików do dominiów. 20 milionów mieszkańców W. Brytanii powinno — tak uważa projekt — osiedlić się w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii.*

☐ *W Tokio wykryto olbrzymi skandal finansowy. Aresztowano m. in. b. ministra finansów Kuruso. Ob serwatorzy zagraniczni uważają, że skandal będzie zatuszowany celem uniknięcia kryzycu rządowego.*

ST. SIECIECHOWICZ

TANDETA W ATAKU

Wiele osób z różnych instytucji i dziedzin życia zabierało u nas głos w sprawe pamiątkarstwa zakopiańskiego. Ukuto nawet termin „sztuka krupówkowa" dla określenia brzydoty i tandety wyrobów pamiątkowych, sprzedawanych w licznych sklepach wzdłuż Krupówek, głównej ulicy Zakopanego.

Mniej wszakże wskutek tych ustnych i drukowanych nagan, a więcej dzięki rzetelnym staraniom paru poważnych firm zakopiańskich — takich jak Gminna Spółdzielnia Somopomocy Chłopskiej — Podhalański Przemysł Ludowy i Przemysł Ludowy E. Fajkosz oraz wysiłkowi wychowawczemu Podhalańskiej Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej i Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, których dzielnie wspiera Komisja Nadzoru Estetyki — pamiątkarstwo Zakopiańskie nabrało nowego, lepszego wyrazu. Znajdując odbiorców odznaczających się zrozumieniem zalet artystycznych i technicznych, mogli tamtejsi snycerze i rzeźbiarze — a wielu z nich odznacza się wysokimi uzdolnieniami — iść po linii swoich dążeń i nie ulegać kaprysom mniej wybrednej klienteli.

Poziom pamiątkarstwa zakopiańskiego wyrównał się i osiągnął taki stopień, że nawet dla przypadkowego obserwatora jasna jest granica, dzieląca go od resztek tandety.

Mogłoby się wydawać, że taki sam sukces można było osiągnąć i wszędzie indziej, gdzie rozwija się pamiątkarstwo, zwłaszcza wykonywane z drzewa, że jest ono tym ważniejsze w tych ośrodkach, które przez wiele miesięcy w roku goszczą tysiące przybyszów z całego kraju na wczasach. Wiemy wszyscy dobrze z własnego doświadczenia jak chętnie, mimo konieczności oszczędzania w czasie wakacji, kupuje się różne drobiazgi i pamiątki dla siebie, rodziny lub przyjaciół.

Na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu było takich możliwości, a raczej pokus zakupu bardzo wiele. Od rzeczy praktycznych z galanterii skórzanej, obuwia, tkanin itp., aż po artystyczne wyroby z kutego żelaza, hafty ludowe, paski, korale, wszystko, co prezentowały rękodzieło i przemysł prywatny w swoim Pawilonie, było do nabycia w licznych kioskach. Jednakże i tu między rzeczy piękne zakradła się tandeta pamiątkarstwa, ta która króluje wszechwładnie w Jeleniej Górze, Cieplicach, Szklarskiej Porębie i Karpaczu, a zapewne także i we wszystkich innych uroczych, wypoczynkowych miejscowościach Dolnego Śląska.

To, co dzięki umiejętnej propagandzie wśród wytwórców zakopiańskich znika z tamtejszego terenu, tu występuje w całej okazałości. Przegląd wystaw sklepowych opatrzonych napisem „pamiątki" lub „przemysł ludowy" to „najpierw śmiech pusty, a potem litość i trwoga". Śmiech, że można takie rzeczy sprzedawać i kupować, jako ładne, a litość nad wytwórcami, którzy chcą żyć i — wierzymy w to — w nieświadomości swej produkują takie przedziwne rzeczy, jak kapliczkę nad gałązkami kosodrzewiny malowanej na czerwono; jak „krasnoludki na tle szarotek splecionych niebieskimi szarotkami; jak kasetki z rzeźbionym ostem górskim dla większej dokładności pomalowanym naturalistycznie; jak podobne talerze, bibularze i przyciski...

A wreszcie przychodzi refleksja, że te rzeczy ludzie przybywający tutaj kupują, że rozpowszechniają, że się nimi zachwycają (wystarczy postać w pobliżu okna wystawowego i posłuchać okrzyków zachwytu), że zawożą do swoich domów widoczki malowane na owalnym kawałku drzewa, że obdarowują dzieci takimi krasnoludkami i „duchami gór", jakie tu widnieją na wystawach, że to się wszystko utrwala w pamięci, że oczy do tego przywykają... I wówczas robi się przykro!

Takich rzeczy w Zakopanem nie ma, oddajmy mu tę pochwałę, ale takich rzeczy w żadnej innej miejscowości letniskowej, a zwłaszcza masowo uczęszczanej przez gości domów wczasowych, też być nie powinno. Jeśli można było zachwaszczone Podhale oczyścić z grubej warstwy tandety, to tym bardziej możliwe to jest na terenach dopiero wytwarzających swój typ pamiątkarstwa.

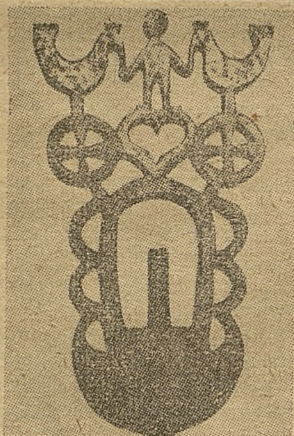
Apelujemy do projektodawców-artystów i do referentów artystycznych przy Izbach Rzemieślniczych, niech pomogą i pouczą wytwórców pamiątkarstwa na pełnym wdzięku Dolnym Śląsku, żeby pamiątki stamtąd nie były synonimem brzydoty i tandety.

Uwaga na Dolny Śląsk!

St. Sieciechowicz

SKARBIEC SZTUKI LUDOWEJ

Artykuł p. Sieciechowicza „Tandeta ataku", zamieszczony przez nas poyżej, winien być dzwonkiem alarmoym dla rzemiosła, a przede wszystm dla referatów artystycznych przy bach, którzy do podniesienia artyzu wśród rzemieślników dążyć powin. Ze skarbca sztuki ludowej czerpiey kilka poniższych wzorów, do pięk, których powinny coraz bardziej liżać się wyroby rzemiosła artystyczgo.



Przęśliczka w drzewie bukowym, polichromowana (Muzeum Mazurskie w Olsztynie)



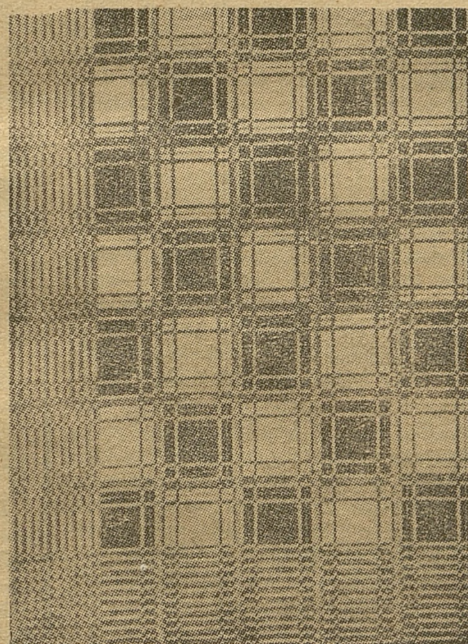
Wycinka Wielkanocna



Kafel o rysunku trójbarwnym (Muzeum Mazurskie w Szczytnie)



D[illegible]anuszek z gęsiego jajka. Wyk. Ja- [illegible]na Strycharska-Wawrzykiewicz



Płachta biało czerwona ze zbiorów T. Modzelewskiej



Modląca się niewiasta. Rzeźba w drzewie. (Kapliczka we wsi Karczyna pow. Krosno)

Położenie gospodarcze rzemieślników
Pomorza Zachodniego

Osiadła na ziemiach Pomorza Zachodniego ludność, a wśród nich i rzemieślnicy, rekrutuje się przeważnie z przesiedleńców i repatriantów z terenu całej Polski, a przede wszystkim z terenów zaburzańskich, częściowo z województw centralnych, które uległy znacznemu zniszczeniu na skutek działań wojennych, częściowo z terenów zachodnich. Odsetek rzemieślników — autochtonów, zamieszkujących wschodnie powiaty woj. szczecińskiego, jest stosunkowo mały, bo stanowi zaledwie 0,6 proc.

Z przedstawionego stanu ludnościowego wynika, że rzemiosło Pomorza Zachodniego pochodzi z najrozmaitszych stron kraju i przechodziło w czasach wojny i okupacji różne koleje losu. Stanowi grupę ludzi etnograficznie mało zwartą, bez tradycji i przedstawia pod względem zawodowych i moralnych kwalifikacji element różnorakiego typu.

W różnym czasie i niejednakowych warunkach uruchamiano pierwsze warsztaty rzemieślnicze na terenie Pomorza Zachodniego. Rzemieślników bowiem tu osiadłych należy podzielić na cztery kategorie, a mianowicie:

1) rzemieślników osiadłych w 1945 r., którzy zajęli warsztaty i mieszkania często nieuszkodzone oraz zastali maszyny i narzędzia pracy, a niekiedy i remanenty towarowe,

2) rzemieślników osiadłych w 1946 r., którzy znaleźli warsztaty i mieszkania, ale bez narzędzi i maszyn, w dodatku mieszkania musiały być już przez nich odremontowane,

3) rzemieślników osiadłych w 1947 r.. którzy nie zastali warsztatów, a jedynie tu i ówdzie mieszkania, które również wyremontowali własnym kosztem,

4) rzemieślników osiedlających się w 1948 r., którzy nie zastali ani warsztatów, ani mieszkań.

Naogół biorąc należy stwierdzić, że **rzemieślnik tutejszy pracuje w warunkach daleko gorszych w porównaniu z rzemieślnikiem z terenów Polski centralnej**, gdzie ustabilizowana sytuacja gospodarcza nie stwarzała tyle trudności i przeszkód w normalnej jego pracy. Tam rzemieślnik po działaniach wojennych, jeżeli warsztat jego ocalał — mógł pracę swoją podjąć na nowo, a będąc jego prawym właścicielem, posiadał możność zaciągnięcia w każdej chwili długoterminowej pożyczki na rozbudowę i rozszerzenie swego warsztatu pracy. Wykorzystując te możliwości podniósł poziom wytwórczości swego warsztatu, a mając łatwiejsze i **wygodniejsze** rynki zbytu znacznie polepszył swoje położenie pod względem gospodarczym i finansowym. — W warunkach, jakie zastał rzemieślnik na Z. O. możliwości jego w tym zakresie są ograniczone, zwłaszcza, że ponosząc niewspółmiernie większe ciężary pod wielu względami, jest na równi traktowany z rzemieślnikiem z Polski centralnej. Stąd logiczny wniosek, że rzemieślnik tutejszy winien w okresie zmagania się z trudnościami finansowymi korzystać ze specjalnych ulg podatkowych, któreby stworzyły i dały możność stabilizacji gospodarczej jego warsztatu pracy, po osiągnięciu której bez wielkiego uszczerbku dla swojej życiowej egzystencji mógłby ponosić różne ciężary na rzecz Państwa. Z tych też względów Izba Rzemieślnicza, jako reprezentantka rzemiosła Pomorza Zachodniego, czyni starania u władz o uzyskanie ulg podatkowych, tak państwowych, jak i komunalnych na okres przejściowy dla tutejszego rzemiosła w tym przekonaniu, że zrealizowanie słusznych tych postulatów przyniesie zasadniczą zmianę w kształtowaniu się i stabilizacji gospodarczych warunków rzemiosła Pomorza Zachodniego. Oprócz tego Izba czyni starania **o uruchomienie „kredytów osiedleńczych" dla rzemieślników osiadłych w 1947 i 1948 roku**.

Kredyt taki byłby otwarty dla rzemieślników, którzyby chcieli odbudować warsztaty i przeprowadzić remont.

Zdolność swoją rzemiosło Pomorza Zachodniego przejawiało przez udział w różnych imprezach gospodarczych, jak targach i wystawach, które nie miały charakteru koniunkturalnego, lecz płynęły z potrzeby gospodarczo - państwowej. Eksponaty tut. rzemiosła wzbudzały zainteresowanie kół fachowych, czynników rządowych, samorządowych, spółdzielczych, a nawet przedstawicieli państw obcych.

Momentem pozytywnym położenia woj. szczecińskiego jest jego charakter nadmorski, co na przyszłość kwalifikuje Izbę Rzemieślniczą Szczecińską do **rzędu Izb eksportowych,** wiążących interesy i ogół spraw eksportowych rzemiosła całego województwa oraz tych Izb, które w ich kierunku będą grawitować. Izba Rzemieślnicza w Szczecinie z uwagi na swe położenie nadmorskie przystąpiła do opracowania **planu odbudowy rzemiosła z koncepcją wytworzenia odrębnej struktury rzemieślniczej,** gdzie dominować będą zawody związane z warunkami społeczno - gospodarczymi terenów Pomorza Zachodniego np.: sieciarstwo, szkutnictwo, żaglownictwo, tkactwo, wyrób galanterii artystycznej i pamiątkarskiej, zabawkarstwo, koszykarstwo i inne.

Wzmacnianie fundamentów przy pomocy sztucznej skały

Prasa warszawska szeroko rozpisywała się nad nową metodą wzmacniania fundamentów, wynalezioną przez prof. inż. Cebertowicza. Polski uczony zastosował nasycenie podłoża specjalnym płynem, w skład którego wchodzi m. in. szkło wodne i poddawanie go działaniu prądu elektrycznego. Pod wpływem tego „elektrycznego zastrzyku" podłoże, obojętnie czy to jest piasek czy glina, zamienia się w twardą skałę o dużej wytrzymałości, formując się w kształcie stalaktytu.

Po raz pierwszy zastosowano metodę prof. inż. Cebertowicza przy wzmacnianiu fundamentów dużej kamienicy przy ul. Leszno 77, która była zniszczona w czasie wojny w 82 proc. Nowa metoda elektro - endo - osnowy będzie zastosowana przez PBP przy budowie Powszechnego Domu Towarowego w Warszawie.

Unormowanie wynagrodzeń za usługi krawieckie

W styczniu br. ukazało się zarządzenie Min. Przem. i Handlu w sprawie wynagrodzenia za usługi krawieckie.

Zarządzenie to ustaliło 4 kategorie pracowni krawieckich i powierzyło sprawę normowania wynagrodzeń za usługi w tych pracowniach komisjom cennikowym. Obecnie Dziennik Urzędowy Nr 18 Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje instrukcję w sprawie, wykonania tego zarządzenia. Instrukcja wyjaśnia:

1) Jakie usługi podlegają Komisjom. oraz szeroko omawia podział pracowni na kategorie, poza tym objaśnia ustalenie kategorii zakładu i ustalanie cen. Instrukcja dużo miejsca poświęca ustalaniu kategorii pracowni.

2) Wypowiadane często uwagi na temat dobrego lub złego uszycia danego garnituru, sukni, palta itp. są wyłącznie opinią subiektywną osób, pozbawioną zawodowych podstaw. Nawet krawcy konkretne wykonanie odzieży oceniają różnie, każdy ze swego punktu widzenia. Według opinii jednych wykonaniu danego okrycia zarzucić nic nie można, według innych wykonanie to posiada szereg istotnych wad, świadczących o niedociągnięciach fachowych wykonawcy. Dlatego poziom wykonania, jako kryterium do zaszeregowania danego warsztatu krawieckiego do jednej z wymienionych w par. 3 zarządzenia kategorii, nie może być przyjęty przez władze przemysłowe jako jedynie miarodajny, pomimo wysuwania tego kryterium przez cech krawców. Zwłaszcza, iż w świetle prawa przemysłowego i wymaganych nim kwalifikacji do prowadzenia pracowni krawieckiej — wszyscy mistrzowie są równi. Mają oni prawo przyjmować i wykonywać wszystkie prace z zakresu krawiectwa miarowego, w którym odbyli praktykę i złożyli przepisowe egzaminy mistrzowskie. Zatem podział na kategorie dokonywa się ze względu na występujące przede wszystkim cechy organizacyjne warsztatów, którymi są: wielkość pracowni, ilość zatrudnionych pracowników, ich kwalifikacje, miejsce położenia oraz urządzenie pracowni.

Pracownia krawiecka zajmująca dwa lub więcej pokojów, w których każdy jest przeznaczony do innych celów (przyjmowanie klienteli i przymiarki, poczekalnia, warsztat), posiada inny charakter, niż pracownia w jednej izbie lub kątem. Inne są tu koszty: lokalu, światła, opału itp.

Ilość zatrudnionych pracowników w dużej mierze świadczy o zdolności wytwórczej warsztatu i jego stanie organizacyjnym. Podział pracy między mistrza, czeladź i praktykantów różni taką pracownię od warsztatu, w którym zatrudnionym jest wyłącznie właściciel.

Kwalifikacje pracowników, idące w parze ze starannością wykonania dają wyraz w jakości szycia okryć. Pracownia zatrudniająca obok mistrza wykwalifikowaną zawodowo czeladź, zapewnia z reguły lepsze wykonawstwo, niż warsztat, pracujący przy pomocy tylko licznych praktykantów. Położenie zakładu krawieckiego przy głównej ulicy, w rynku, ruchliwym punkcie miasta itp., daje przedsiębiorstwu wyraźne i trwałe korzyści, równocześnie stawia przed nimi wymagania w postaci wypracowania opłaty na wyższe komorne itp. Urządzenie pracowni, wyrażające się posiadaniem w warsztacie dostatecznego pomocniczego sprzętu technicznego do wykonania okryć i mające udogodnienia dla klientów, różni taką pracownię od warsztatu prymitywnego.

Biorąc powyższe pod uwagę, władze przemysłowe I instancji zaszeregują każdą pracownię krawiecką do jednej z wymienionych kategorii w par. 3 zarządzenia. Zaznacza się, że nie w każdym powiecie, a nawet województwie muszą być utworzone wszystkie kategorie. W małych miasteczkach i wsiach może być dokonany podział na niższe kategorie, a nawet zaszeregowanie wszystkich warsztatów do kategorii III.

Wysoki poziom zawodowy wykonawców, przez który rozumie się wyróżniającą od innych warsztatów specjalizację wykonawstwa, uznawaną ogólnie w danej miejscowości, względnie na wystawach, targach i konkursach, daje możność władzom przemysłowym do zaszeregowania — na wniosek samorządu gospodarczego — danej pracowni krawieckiej do bezpośrednio wyższej kategorii od przypadającej normalnie, chociaż pracownia taka nie miała wspomnianych wyżej cech ogólnych, uzasadniających to zakwalifikowanie.

W tych wypadkach cech krawców powinien na spisie, o którym mowa niżej, krótko omówić z jakiego względu zawnioskował daną pracownię do kategorii wyższej. Ważnym też jest, że pracownia kat. wyższej może wykonywać pracę, odpowiadającą kategoriom niższym za wynagrodzenie ustalone dla tych niższych kategorii.

Ustalone przez komisje cennikowe wynagrodzenia maksymalne za wykonanie poszczególnych okryć każdej kategorii, nie mogą być wyższe od pobieranych przez te pracownie przed ich ustaleniem.

Komisje cennikowe mogą, gdy na podległym terenie znajdują się ośrodki na różnym poziomie gospodarczym (miejscowości uprzemysłowione i rolnicze - miasto - wieś), różniące się wyraźnie pod względem wysokości płac za robociznę, komorne, światło, opał itd. wyznaczyć strefy, w których ceny usług w tej samej kategorii na terenie powiatu mogą być inne.

8 MILIONÓW ZŁOTYCH KREDYTU

dla rzemieślników woj. szczecińskiego

Ministerstwo Skarbu w ramach planu inwestycyjnego na III kwartał 1948 r. zleciło Bankowi Związku Spółek Zarobkowych, uruchomienie dla rzemiosła woj. szczecińskiego średnioterminowego kredytu bankowego w wysokości 8 milionów złotych.

1) Kredyty przeznaczone są dla drobnych rzemieślników, których warsztaty wymagają nakładów inwestycyjnych np. na zakup narzędzi, maszyn i remont warsztatów. Finansowane mogą być tylko inwestycje konieczne dla normalnego działania warsztatów. Kredyt nie może być udzielony na nabycie obiektów nieruchomych od Okr. Urzędu Likwidacyjnego. Kredyty mogą być rozprowadzone pomiędzy jednostki nie mające zasobów i własnych środków na zagospodarowanie.

2) Kredyty przewidziane są dla rzemieślników osiadłych w miastach na terenach Ziem Odzyskanych w 1948 r., jak również dla osób, które rozpoczęły wykonywanie zawodu rzemieślnika w 1943 r.

3) Maksymalna wysokość pożyczki nie może przekroczyć zł. 100.000 na jednego kredytobiorcę.

4) Kredyt będzie udzielany na okres 3 lat, z odsetkami 5 proc., płatnymi co kwartał z dołu, oraz spłatą ratalną w półrocznych ratach.

5) Zabezpieczenie kredytów dostosowane będzie do możliwości pożyczkobiorcy (weksel z jednym obcym podpisem, fiducjarne przewłaszczenie ruchomości, surowca itp.). Wskazane jest jako reguła stosowanie fiducjarnego przewłaszczenia ruchomości, w tych wypadkach wystarczy weksel podpisany przez pożyczkobiorcę i ewent. jednego członka rodziny (żona).

W zrozumieniu wielkiego nakładu, jaki rzemiosło winno wnieść w dzieło odbudowy Państwa — Izba Rzemieślnicza w Szczecinie zwróciła się do poszczególnych cechów z prośbą o jak najszybsze zaznajomienie ogółu rzemieślników z możliwościami uzyskania powyższych kredytów. Równocześnie Izba przesłała formularze wniosków dla ewent. kredytobiorców. Po uzyskaniu wniosków z opinią odnośnego cechu Izba zwoła zebrania rzemiosła i wspólnie z delegatem Banku Związku Spółek Zarobkowych omówi dokładnie dalszą procedurę postępowania.

Centrala Spółdzielni Cechowych

Ustawa o Centralach Spółdzielczo-Państwowych (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 200, z dn. 18.6.1948 r.), otworzyła drogę do zrealizowania projektów przekształcenia Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu na Centralę dla Spółdzielni Cechowych.

W oparciu o wyżej omawianą ustawę Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało 31 sierpnia 1948 r. zarządzenie o przekształceniu z dniem 1 września br. Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu na Rzemieślniczą Centralę Spółdzielczo - Państwową Spółdzielni Cechowych.

Celem nowej centrali jest popieranie wytwórczości rzemieślników zrzeszających się w Spółdzielniach Cechowych.

Do osiągnięcia tego celu Centrala dążyć będzie przez:

1) pomoc w zakładaniu Spółdzielni Cechowych

2) pomoc tym spółdzielniom w zaopatrywaniu ich członków w surowce, półfabrykaty, i narzędzia, zbycie ich wyrobów i świadczenie przez nie usług zgodnie z wytycznymi państwowych planów gospodarczych.

3) doskonalenie urządzeń tych spółdzielni oraz ustawowy nadzór nad ich działalnością.

Komisja Organizacyjna tej Centrali przedłoży Ministrowi Przemysłu i Handlu w terminie do 15 października br. projekt statutu i regulaminu wewnętrznego Centrali oraz szczegółowy schemat organizacyjny.

Węgiel przemysłowy dla rzemiosła szczecińskiego

Począwszy od kwietnia br. zgodnie z zarządzeniem MP i H jedynym dysponentem węgla przemysłowego dla rzemiosła na terenie woj. szczecińskiego jest Izba Rzemieślnicza w Szczecinie.

Miesięczne przydziały węgla uzyskuje Izba na zasadzie składanych w określonych terminach (za pośrednictwem Związku Izb Rzemieślniczych RP w Warszawie) — zapotrzebowań kwartalnych.

W III kwartale br. Izba rozprowadziła wśród rzemiosła podległego terenu 1.340 ton węgla przydzielonego głównie dla piekarń. Niewielka stosunkowo ilość rozprowadzonego węgla tłumaczy się tym, że nie wszystkie cechy rzemieślnicze zgłosiły do Izby zapotrzebowania we właściwym terminie, skutkiem czego nie zostały objęte globalnym zapotrzebowaniem Izby. We własnym zatem interesie rzemiosła, zużywając węgiel do produkcji jak: piekarze, kowale itp., winne dopilnować terminów składania zapotrzebowań, podawanych przez Izbę, gdyż węgiel przemysłowy, otrzymywany za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej w cenie zł 2.000 za tonę, jest o połowę tańszy od wolnorynkowego, co wpływa poważnie na obniżenie kosztów produkcji.

Na IV kwartał br. Szczecińska Izba Rzemieślnicza złożyła zapotrzebowanie na 3.850 ton węgla grubego, 450 ton węgla średniego oraz 150 ton koksu. W wypadku całkowitej realizacji zapotrzebowań przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu sprawa zaopatrzenia rzemiosła woj. szczecińskiego w węgiel przemysłowy na najbliższy okres nie będzie nastręczała poważniejszych trudności. Węgiel przemysłowy dla rzemiosła rozprowadza się przez koncesjonowane składy węglowe CZPPW względnie przez składy węglowe „Społem".

I walne zebranie cechu cukierników w Szczecinie

Powołany zarządzeniem Wojewody Szczecińskiego Cech Cukierników w Szczecinie, obejmujący teren całego woj. szczecińskiego odbył w dniu 28.9 48 r. swoje pierwsze Walne Zebranie.

Obok licznie zebranych członków z całego województwa byli obecni przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Szczecinie i Okr. Zw. Cechów w Szczecinie. Po zagajeniu przez Starszego Cechu ob. **Kamińskiego Mariana** Zarząd zapoznał obecnych z zarządzeniem wojewody Szczecińskiego o powołaniu Cechu Cukierników w Szczecinie i Komisarycznego Zarządu tegoż Cechu. Z kolei zapoznano członków ze statutem Cechu. W dalszej części zebrania podano do wiadomości okólniki Izby Rzemieślniczej w sprawie pobierania składek członkowskich, w sprawie średnioterminowych kredytów bankowych, w sprawie zakupu podpałki oraz zostały odczytane komunikaty Zarządu. Stosownie do porządku dziennego wybrano z kolei Komisję Rewizyjną.

Wybrano również Komisję Egzaminacyjną czeladniczą i mistrzowską dla rzemiosła cukierniczego.

Sprawozdanie z udziału rzemiosła szczecińskiego na zjeździe rzemiosła we Wrocławiu zdał kierownik biura Okręgowego Związku Cechów. Z kolei skarbnik Cechu ob. **Pokropiński** zreferował sprawę taryfy płac i umowy zbiorowej, nad którą to sprawą wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dyskusji poruszono między innymi sprawę udziału członków Cechu w akcji odgruzowania Zamku Piastowskiego w Szczecinie, sprawę opłat na rzecz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz sprawę egzaminów.

Fundusz wydawniczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przyjaźń Polsko-Radziecka stała się dla naszych podstawowych interesów ogólnonarodowych nie tylko wartością, ale i pewnikiem, uznanym przez wszystkich Polaków. Zwłaszcza Polacy zamieszkujący Ziemie Odzyskane oceniają tę przyjaźń niosącą poparcie i obronę polskich interesów tych Ziem przed zakusami odradzającej się niemczyzny. Związek Radziecki to jedyny dziś z mocarstw sojusznik sprawy polskiej i obrońca na forum międzynarodowym.

W dowód uznania i przyjaźni, jako jedno jeszcze ogniwo spójni Polsko-Radzieckiej powstał Fundusz Wydawniczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 3.9 1948 r. Związek Izb Rzemieślniczych RP przystąpił do zbiórki na Fundusz Wydawniczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zbiórka będzie dokonana w formie rozsprzedaży wśród rzemieślników w Polsce za pośrednictwem organizacji cechowych cegiełek o wartości 50 zł, 100 zł i 200 zł. Izba Rzemieślnicza udziela akcji tej najszerszego poparcia i żywi nadzieję, że wszystkie cegiełki zostaną w krótkim czasie rozsprzedane.

Odnośnie rozliczeń z rozsprzedanych cegiełek Izba rozesłała do Okręgowych Cechów wzory sprawozdań rozliczeniowych, które należy nadsyłać regularnie co tydzień, w każdą sobotę, gdyż Izba jest obowiązana wysyłać ogólne sprawozdanie tygodniowe z całego podległego jej terenu.

Zainkasowane w tygodniu sumy należy przesyłać na załączonych blankietach PKO, a po ich wyczerpaniu, na zwykłych blankietach PKO, Warszawa Nr I-891.

G.

KOMUNIKATY
Wydziału Nadzoru Izby Rzemieślniczej w Szczecinie

LIKWIDACJA CECHÓW

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie przypomina wszystkim likwidatorom Cechów, że ostateczny termin przeprowadzenia likwidacji dotychczasowych Cechów upływa z dniem 15.10 1948 r. Do tego terminu należy zgodnie z zarządzeniem przesłać do Izby jeden egzemplarz protokółu zdawczo-odbiorczego.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE

Izba Rzemieślnicza w Szczecinie komunikuje, że cechy winny natychmiast przystąpić do ściągania składek członkowskich począwszy od 1.9 48. Do chwili ostatecznego ustalenia wysokości składek należy pobierać składkę zaliczkowo w wysokości minimum 270 zł. Z tej sumy przypada na właściwą składkę 200 zł, na czasopismo „Przyjaciel Rzemieślnika" 50 zł i na odbudowę Domu Rzemiosła w Warszawie 20 zł. Składki winny być wpłacone do 10 każdego miesiąca.

SPIS CZŁONKÓW

Wydział Nadzoru Izby Rzemieślniczej w Szczecinie przypomina, że przesłane spisy członków Cechów zostały sporządzone na podstawie rejestracji w miesiącu czerwcu br. Ponieważ nie wszyscy rzemieślnicy dopełnili obowiązku rejestracji, cechy zgodnie z pismem Izby z dnia 30.8 48, znak: 11/6/114/48 winny zwrócić się do Referatów Przemysłu i Handlu przy poszczególnych Starostwach po wykazy rzemieślników, wykonywujących samoistnie rzemiosła wymienione w statucie cechu.

PIECZĄTKI CECHOWE

Zgodnie z zarządzeniem Związku Izb Rzemieślniczych będą wprowadzone jednolite pieczątki okrągłe dla wszystkich cechów. Po otrzymaniu godeł cechowych ustalonych przez Związek Izb, Izba tutejsza zamówi pieczątki dla wszystkich cechów i prześle je poszczególnym cechom za zaliczeniem.

ADRESY CECHÓW

Wszystkie Cechy winny bezzwłocznie przesłać Izbie dokładne adresy siedziby Cechu. Każda zmiana adresu winna być natychmiast Izbie podana.

KIEROWNICY BIUR

Zgodnie ze statutem Cechów kierownicy biur podlegają zatwierdzeniu przez Izbę. W związku z tym należy przesłać do Izby odpowiednie wnioski z załączonymi życiorysami kandydatów. K.

Przydziały surowców dla rzemiosła w m-cu wrześniu 1948 r.

Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo Państwowej Centrali Spółdzielni Cechowych, Oddział w Szczecinie, otrzymała w m-cu wrześniu b. r. następujące przydziały surowców i artykułów dla rzemiosła woj. szczecińskiego:

1) skóry twarde — 9260 kg
2) skóry miękkie (bukaty) 1278 m^2
3) skóry miękkie juchty — 178 m^2
4) skóry miękkie ciel. chrom 133 m^2
5) skóry miękkie, przody końskie — 117 m^2
6) żarówki 1425 sztuk,
7) gwoździe 6360 kg,
8) płótno introligatorskie 329 m,
9) szerlak 148 kg,
10) przędza bawełniana 291 kg,
11) przędza wełniana 350 kg,
12) mydło fryzjerskie 100 kg,
13) wosk szewski 100 kg,
14) klej stolarski 50 kg.
15) klej skórny 50 kg,
16) klej kostny 50 kg,
17) klej bursztyn 75 kg.



Wykorzystując kończący się sezon śliwek i zaczynający borówek i żurawin podaję kilka praktycznych przepisów przyrządzania tych owoców na zimę.

POWIDŁA ZE ŚLIWEK

Powidła ze śliwek należą do najtańszych i smacznych przetworów owocowych. Do tego celu używamy śliwek dojrzałych, mogą być nawet pomarszczone, w następującej proporcji — na 5 kg śliwek — 1 kg cukru. Śliwek nie myć, tylko wytrzeć je suchą ściereczką, oczyścić z robaczywych, wydrążyć pestki i przepuścić przez maszynkę od mięsa! Następnie włożyć do rondla aluminiowego i smażyć, mieszając, przez 5 godzin na wolnym ogniu, odstawić. Następnego dnia dodać cukru i dalej smażyć przez 4—5 godzin aż całkiem ściemnieją i zgęstnieją (uważać, by się nie przypaliły!). Gotowe powidła złożyć do glinianego garnka i pozostawić na noc w piecyku by wytworzyła się na wierzchu skorupka, chroniąca powidła przed zepsuciem. Gdy zastygnie owinąć garnek pergaminem i wstawić w suche, zimne miejsce.

ŚLIWKI SUSZONE

Śliwki suszone mają nie tylko zastosowanie jako kompoty zimowe, są też bardzo zdrowe przy niedomaganiach żołądkowych.

Zdrowe, dojrzałe śliwki oczyścić, przetrzeć ściereczką z brudu, ułożyć na blasze do pieczenia ciasta, uprzednio wyłożonej papierem i wkładać w ciągu kilku kolejnych dni do ciepłego piecyka kuchennego(gdy się już w kuchni przestanie palić). Piecyka nie zamykać, by był przewiew. Gdy owoce dostatecznie wyschną zesypać do woreczka i powiesić w suchym miejscu.

ŚLIWKI W OCCIE

Smaczną przystawkę do mięsiwa stanowią śliwki w occie! Przygotowujemy je następująco: 5 kg śliwek, 1,5 litra octu, 1 kg cukru, nieco goździków i laseczka cynamonu.

Śliwki oczyścić, wytrzeć do sucha i ponakłuwać każdą ostrym drewienkiem. Zagotować ocet z cukrem i korzeniami i kipiącym zalać śliwki ułożone w kamiennym garnku. Nazajutrz płyn odlać, zagotować i ponownie zalać nim śliwki. Trzeciego dnia płyn zlać, dodać świeżego octu i cukru i na gotujący się płyn wrzucić śliwki. Po zagotowaniu odstawić, gdy wystygną zlać do słoi, obwiązać pergaminem i odstawić w suche miejsce.

ŚLIWKI ŚWIEŻE NA ZIMĘ

Dojrzałe suche śliwki oczyścić ściereczką i powkładać do suchej butli z szeroką szyjką tak, aby nie dotykać ich gołą ręką (najlepiej włożyć rękawiczkę). Zakorkować dopasowanym korkiem i zalać smołą. Butelkę zakopać w piasku w suchej piwnicy i nie otwierać aż w zimie.

BORÓWKI NA SUROWO BEZ CUKRU

Znane ze swej wartości odżywczej borówki w stanie surowym przygotowujemy następująco: Świeże nie zepsute owoce zsypujemy do czystych butelek tak, by jagody wypełniały je do połowy szyjek i zalewamy zimną przegotowaną wodą. Butelki szczelnie korkujemy i zalewamy korki lakiem. Tak przygotowane borówki trzymają się dobrze i zimą możemy je używać jako dodatek do wszelkich sałatek i kompotów lub spożywać w stanie surowym z cukrem.

BORÓWKI SMAŻONE Z CUKREM

Doskonała jest konfitura z borówek podawana często do drobiu w zimie. Na 1 kg oczyszczonych borówek bierzemy 1 kg cukru. Cukier z 1 szklanką wody na 1 kg zagotowujemy po zszumowaniu zsypujemy doń borówki. Smażymy przez 20 minut na średnim ogniu, usuwając szumowinę. Po ostygnięciu zlewamy do słoików i zawiązujemy pergaminem.

DŻEM Z BORÓWEK

Na 1 kg borówek przebranych, czerwonych wziąć pół kilograma antonówek i pół kg gruszek. Dla zaostrzenia aromatu dodajemy trochę pokrajanej skórki pomarańczowej. Borówki obmyć, jabłka i gruszki obrać ze skórki i pokrajać na ćwiartki, następnie przygotować syrop, na 1 kg cukru 1 szklankę wody. Cukru bierzemy w ilości odpowiadającej połowie zważonych owoców. Po wyszumowaniu syropu wkładamy naprzód gruszki, gdy się zagotują i zmiękną wkładamy borówki z jabłkami i skórką pomaraczową. Dżem gotujemy tak długo, aż kropla płynu spuszczona na talerzyk nie będzie się rozpływać. Co jakiś czas dżem odstawiamy i szumujemy.

Po ostygnięciu zlewamy do słoików (ostudzamy tylko tak daleko by słoiki nie popękały).

HISTORIA CHLEBA

(dokończenie ze str. 5)

chlebowych produktów zbliża się już do granicy właściwego wypieku chleba.

Nie ustalono dokładnie, kiedy człowiek przeszedł od produkowania kaszy z ziarna do wypiekania podpłomyków. Moment ten jest oddzielony od nas tysiącami lat, co potwierdzają skamieniałe szczątki rodzaju podpłomyków, znalezione w pierwotnych osiedlach.

Pierwotnym sposobem przygotowania podpłomyków ze zmielonego ziarna było wypiekanie ich na rozpalonym płaskim kamieniu. Sposób ten znajduje zastosowanie i dziś jeszcze w Afryce i innych częściach świata. Dużym krokiem naprzód było wypiekanie podpłomyków między dwoma płaskimi kamieniami lub glinianymi dyskami, co pozwalało na wypiek podpłomyka równego z obydwóch stron i niezanieczyszczonego popiołem.

Następnym etapem było wypiekanie w zagłębiu, wyłożonym kamieniami i przykrytym dużym płaskim kamieniem.

Wypiekanie podpłomyków w prymitywnych piecach ma kilka tysięcy lat historii. Jeszcze starożytni Żydzi stosowali dla wypiekania placków piece bardzo podobne do pieców „pod dzwonem".

Za następny krok naprzód można uważać starożydowskie piece o okrągłych kształtach ze spodem umieszczonym nieco wyżej od poziomu ziemi. Placki w tych piecach wypiekano zarówno na spodzie, jak i na ścianach pieca. A już najbardziej zbliżony do dzisiejszego typ pieca zaobserwowano w piekarniach starorzymskich.

Wypiekanie chleba z spulchnionego ciasta stanowi zwrotny etap w rozwoju, od którego zaczyna się historia racjonalnego produkowania chleba.

Jeszcze starożytni Egipcjanie, Żydzi i Grecy wypiekali chleb z ciasta spulchnionego za pomocą fermentacji, jaką powstawała wskutek dodawania do nowego ciasta części starego lub niekiedy fermentującego winogronowego soku.

Interesującym jest fakt, że starożytni Grecy znali już sposób pobudzający fermentację ciasta. Polegał on na dodawaniu proszków (sody) dla wywołania chemicznego spulchnienia chleba.

Dalsza historia wypieku chleba jest historią udoskonalenia techniki wyprodukowania mąki, ciasta i chleba oraz zmian asortymentów i gatunków chleba. Na wyższym stopniu swego rozwoju ten proces został udoskonalony mechanizacją i automatyzacją produkcji wypieku chleba.

Z rosyjskiego podług L. J. Auermana tłum. **K. Jarosz**

Czy wiecie że...

WSKUTEK OBNIŻKI CEN wzrosła w Polsce znacznie konsumcja win produkcji państwowej. Centralne biuro sprzedaży win osiąga obecnie ca 200 mil. zł. miesięcznego obrotu.

WSPANIAŁYMI WYNIKAMI w hodowli żubrów może poszczycić się Polska, posiadająca dziś połowę ogólnej ilości tych zwierząt na świecie. Roczny przychówek żubrów wynosi 10 sztuk. Zachodzi konieczność utworzenia jeszcze jednego rezerwatu dla żubrów poza istniejącymi w Białowieży, Niepołonicach, Pszczynie i Smardzewicach.

PRODUKCJA PAPIEROSÓW bezustnikowych wyniosła w ub. r. około 8.596 mil. sztuk, wartości ca 29 miliardów zł. Papierosów ustnikowych wypalono w tym czasie — 1.432 mil. sztuk wartości 3.664 mil. zł.

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH, która cieszy się coraz większą frekwencją, będzie otwarta do 1 listopada rb. Nie jest wykluczone, że może ona zostać przedłużona do 15 listopada rb. ze względu na spodziewany napływ wycieczek chłopskich.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJ MALOWANĄ IZBĘ CHŁOPSKĄ urządzono w powiecie dąbrowskim k. Tarnowa. Do konkursu zgłoszono 20 obiektów. Do komisji wchodzą znawcy sztuki ludowej. Komisja po zbadaniu wnętrz przyznała za dbałość o piękno wnętrz 8 gospodyniom specjalne odznaczenia oraz nagrody pieniężne, poza tym wyróżniono trzy dalsze uczestniczki konkursu oraz wręczono nagrody 50 innym gospodyniom wiejskim. Ogółem na nagrody wydano 200.000 zł.

LEKARZ MÓWI



Kilka słów o dyfterycie

Z dziećmi jest zawsze tyle kłopotu. Nawet i choroby mają „własne", na które dorośli zazwyczaj nie chorują. Tym bardziej więc trzeba je poznać, bo kłopot nie wiadomo skąd i kiedy się znajdzie.

Ot, na przykład syn pani Mateuszowej z przeciwka. Od wczorajszego rana zaczął się skarżyć na ból gardła, trudności przy połykaniu, był smutny, osowiały, nie chciał się bawić. Ciepłota (temperatura) podwyższona była jednak tylko nieznacznie. W nocy źle spał, a nad ranem pojawił się suchy, szczękający kaszel i chrypka.

Mateuszowa wezwała więc do dziecka lekarza. Bo może to dyfteryt, więc lepiej nie ryzykować.

— Tak — orzekł lekarz — to jest istotnie błonica, czyli dyfteria. Dla upewnienia się pobierzemy jeszcze nalot z gardła do zbadania, a kawalerowi damy zastrzyk surowicy przeciwbłoniczej. Chłopiec musi bezwzględnie pozostawać w łóżku, co najmniej w przeciągu dwóch tygodni. Gdyby pani zauważyła coś niepokojącego, zwłaszcza gdyby się zjawił utrudniony, świszczący oddech, proszę mnie natychmiast wezwać, czy to w dzień czy w nocy, bo może wtedy grozić życiu niebezpieczeństwo.

BŁONICA jest to choroba zakaźna. Zakażenie następuje najczęściej przez powietrze, w którym unosić się mogą kropelki śliny człowieka chorego. Stwierdzono jednak, że drobnoustroje błonicy mogą przebywać w gardzieli i zdrowych ludzi. Są to tak zwani nosiciele. Osoby takie, chociaż same nie chorują, mogą jednak zarażać innych. Najbardziej są wrażliwe na błonicę i najłatwiej na nią zapadają dzieci w wieku od 1 do 8 lat.

NAJCZĘŚCIEJ błonica zaczyna się od zapalenia gardzieli. Migdałki obrzękają, śluzówka gardzieli jest zaczerwieniona, jednocześnie pojawia się obrzmienie podszczękowych węzłów chłonnych. Na migdałkach pojawiają się kremowożółte naloty w postaci błonki, która ma skłonność do szerzenia się na podniebienie, języczek i krtań. Bóle gardła są niezbyt silne, ciepłota ciała nie przekracza zazwyczaj 38,5 stopni. W przypadkach, gdy zakażenie rozszerza się na krtań, pojawia się chrypka, dochodząca niekiedy do całkowitej utraty głosu, i charakterystyczny „szczękający" kaszel. Zajęcie krtani grozi niebezpieczeństwem obrzęku głośni i uduszenia się.

Ów obrzęk krtani, czyli k r u p, jest właśnie najgroźniejszym powikłaniem. Tylko natychmiastowa pomoc lekarska może uratować chorego, któremu grozi szybka śmierć z powodu uduszenia. Po za tym, jad błonicy działa bardzo szkodliwie na serce i układ nerwowy. Znane są przypadki nagłej śmierci z powodu porażenia mięśnia sercowego w czasie błonicy, lub wkrótce po jej przebyciu. Dlatego też nawet po zupełnym ustąpieniu objawów gardzielowych konieczne jest bezwzględne przebywanie w łóżku i zupełny spokój w przeciągu co najmniej 2—3 tygodni. Szkodliwe działanie na układ nerwowy objawia się w postaci porażeń (paraliżów). Najczęściej spotyka się porażenie podniebienia. Dziecko zaczyna mówić przez nos, wykazuje zaburzenia w połykaniu, łatwo się zachłystuje.

OBECNIE posiadamy na szczęście potężny oręż w walce z błonicą w postaci surowicy przeciwbłoniczej. Jeżeli jednak surowica zostanie podana zbyt późno, działanie jej jest znacznie słabsze. Dlatego wczesne rozpoznanie choroby ma wyjątkowo duże znaczenie. Przy najmniejszym podejrzeniu na błonicę należy wstrzykiwać surowicę.

Jak zapobiec zakażeniu błoniczemu? Przede wszystkim należy chronić dzieci w wieku wzmożonej wrażliwości od zetknięcia z nosicielami zarazków. Należy unikać tłumnych zebrań, tłoku, zwłaszcza w pomieszczeniach zamkniętych i źle przewietrzanych. Bezwzględnie zabronione jest odwiedzanie chorych i ozdrowieńców po błonicy.

Bardzo skutecznie działają szczepienia przeciwbłonicze. Dzieci szczepione, w znacznie mniejszym odsetku zapadają na błonicę, a w wypadku zachorowania znacznie lepiej znoszą chorobę.

Dr. W.

Redaktor W. Zuchniewicz. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą: W. Gawłowski, J. Januszewski, W. Spoliński

Redakcja główna: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 261-58. **Oddział w Warszawie:** Izba Rzemieślnicza, Zgoda 1. **Oddział w Szczecinie:** Izba Rzemieślnicza, Bol. Śmiałego 4.

Ceny ogłoszeń: W tekście 1 strona—40.000, ½ strony—20.000, ¼ strony — 10.000. ⅛ strony — 5.000, 1 mm szpalty — 40. Za tekstem 1 strona—30.000. ½ strony—15.000, ¼ strony—7.500. ⅛ strony—3.750 1 mm szpalty—30. Ogłoszenia drobne za wyraz 20 zł Drobne wytłuszczone za wyraz 40 zł

Wydawca — Spółdzielnia Wyd Oświat. „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna 60 zł
Konto czekowe PKO Nr VII-567

Drukarnia Nr 4 Sp. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" — Łódź, Żwirki 2. D—019065